

## KIERUNKI PRZEMIAN RODZINY – ALTERNATYWY DLA MAŁŻEŃSTWA

ANNA KWAK

ABSTRACT. Kwak Anna, *Kierunki przemian rodziny – alternatywy dla małżeństwa* (Direction of family transformation – alternatives to marriage). Rodzina w czasach szybkich przemian, Roczniki Socjologii Rodziny, XIII, Poznań 2001. Adam Mickiewicz University Press, pp. 19-27. ISBN 83-232-1172-8. ISSN 0867-2059. Text in Polish with a summary in English.

Anna Kwak, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego (Institute of Applied Social Sciences Warsaw University), ul. Nowy Świat 69, 00-046 Warszawa, Polska–Poland.

### PRZEMIANY RODZINY – UWARUNKOWANIA STATYSTYCZNE

Rodzina w Polsce podlega tym samym trendom przemian, co rodzina w innych krajach. Różnica dotyczy tempa rozwoju i nasilenia zjawisk, ale kierunek przemian jest taki sam. Następuje obniżanie się wskaźnika zawierania małżeństw, spadek dzietności, wzrost liczby rozwodów, wzrost liczby niezamężnych matek czy rodzin niepełnych.

Wskaźnik zawierania małżeństw od 1993 roku do 1995 utrzymywał się na stałym poziomie i wynosił 5,4 małżeństw na 1000 ogółu ludności w wieku 15 lat i więcej. Po tych trzech latach stabilizacji rok 1996 przynosi niewielki spadek liczby zawartych małżeństw – 5,3 na 1000 ogółu ludności. Jest to najniższy wskaźnik od roku 1946 (kiedy wynosił 7,1 zawartych małżeństw na 1000 ogółu ludności w wieku 15 lat i więcej). W latach kolejnych utrzymuje się ten niski wskaźnik i rok 1998 jest szóstym rokiem, w którym obserwuje się ujemny bilans małżeństw zawartych nad rozwiązanymi. Występująca sytuacja nie jest jednak sprawą wyłącznie lat ostatnich, jako że sam proces rozpoczął się po roku 1975, w którym to zanotowano najwyższy w latach powojennych wskaźnik zawierania małżeństw (wynoszący 9,7 na 1000 ogółu ludności). Porównując liczbę zawartych małżeństw w 1975 i w 1993-1995, zauważymy, że zmniejszyła się ona o 37,2%<sup>1</sup>. Rok 1999 przynosi niewielki wzrost wskaźnika.

<sup>1</sup> *Rocznik Demograficzny*, GUS, Warszawa 1997, s. XXXI; 2000, s. XXXVII; *Raport 1994. Sytuacja demograficzna Polski*. Rządowa Komisja Ludnościowa. Warszawa 1994, s. 30

Podobny trend pojawia się w związku z liczbą urodzeń. Stały spadek urodzeń uważany jest od roku 1984, a zjawisko nasila się w latach 90. Od drugiego powojennego szczytu urodzeń, który miał miejsce w roku 1983, do roku 1994 (czyli w okresie 11 lat) liczba urodzeń zmalała o 40,1%. W roku 1996 liczba żywych urodzeń była najniższa od drugiej wojny światowej. Obniżanie się dzietności występuje zarówno w miastach, jak i na wsiach, jednak spadek jest większy w miastach. W roku 1995 w miastach kobiety będące w wieku rozrodczym przeciętnie rodziły 1,4 dzieci, a na wsiach 1,96. Kolejne lata przynoszą dalsze obniżanie się płodności kobiet i już w 1999 kobiety w wieku rozrodczym przeciętnie rodziły 1,36 dziecka (dla porównania w 1995 – 1,6 dziecka). Według demografów ma miejsce zawężony poziom reprodukcji, który nie gwarantuje prostej zastępowalności pokoleń. W roku 1995 wskaźnik urodzeń na wsi po raz pierwszy nie zapewnił prostej zastępowalności pokoleń. W okresie 1989-1997 współczynnik dzietności kobiet w Polsce zmniejszył się o 27,4%<sup>2</sup>.

Dla pełnego obrazu kierunku przemian rodziny omówić należy trend dotyczący rozwodów. Wskaźnik rozwodów wykazuje pewne wahania. Najwyższy poziom rozwody osiągnęły w latach 1986-1988, ze wskaźnikami 19,54% i 19,66% na ogół zawartych małżeństw. Kolejne lata przynoszą ich spadek. I tak w okresie 1989-1993 nastąpił spadek wskaźnika rozwodów o 5%. Jednak już w 1994 roku notowany jest ponowny wzrost liczby rozwodów. W roku 1995 wskaźnik wraca do poziomu z roku 1985 i wynosi 18,41% na ogół zawartych związków małżeńskich, a w roku 1996 wzrasta do 19,37%, czyli prawie do poziomu z lat 1986-1988 z najwyższą liczbą rozwodów i utrzymuje się na tym poziomie również w roku 1999<sup>3</sup>.

Te zmiany, które dotyczą rodziny, mają swoje podłoże demograficzne, ekonomiczne i społeczne. Demografowie analizują związki między wskaźnikami zawierania małżeństw a strukturą wieku populacji. Spadek liczby zawieranych małżeństw jest ściśle powiązany z liczbą kobiet i mężczyzn w poszczególnych grupach wieku danej płci. Z analiz wynika, że najczęściej zawierają związki małżeńskie osoby w grupie wiekowej 20-24 oraz 25-29, czyli mówiąc ogólnie będące w wieku 20-29 lat. Jest to ponad 75% mężczyzn i ponad 65% kobiet wchodzących w związki małżeńskie w tym wieku. Zgodnie z danymi statystycznymi liczba kobiet i mężczyzn właśnie w tej grupie wiekowej zmniejszyła się. Dane pokazują, że ten spadek wyniósł w latach 1988 do 1991 – mniej o ok. 4,5% kobiet i ok. 5% mężczyzn. I chociaż jest obserwowany niewielki wzrost osób w tej grupie wiekowej obecnie, to jednak liczba zawieranych małżeństw nie wzrosła. Może to wskazywać na obniżenie skłonności do zawierania małżeństw (mierzoną liczbą nowożeńców na 1000 ludności w wieku

<sup>2</sup> *Raport 1996. Sytuacja demograficzna Polski*. Rządowa Komisja Ludnościowa. Warszawa 1996, s. 31, 39; 1997, s. 38; *Rocznik Demograficzny 2000*, s. 245.

<sup>3</sup> *Demografia*, GUS, Warszawa 1991, s. 83; *Rocznik Statystyczny Demografii*, GUS, Warszawa 1995, s. 113, 145; *Rocznik Demograficzny*, GUS, Warszawa 1997, s. 115; 2000, s. 157 – obliczenia własne.

15 lat i powyżej danej płci i grupy wiekowej)<sup>4</sup>. Ta skłonność łączy się z społecznymi przyczynami – przedłużeniem okresu kontynuowania nauki (dla osób w wieku 20-24 lata). Rok 1995 przynosi pewne zmiany. Pojawia się słaby wzrost tendencji do zawierania małżeństw w pewnych grupach wiekowych: 25-29 oraz 35-49 u kobiet i w grupie wiekowej 25-39 dla mężczyzn.

Zmiany w procesie zawierania małżeństw wskazujące na obniżanie ich liczby mają niewątpliwie wpływ na wskaźnik urodzeń. Niemniej jednak widoczna jest tendencja w kierunku zmniejszania się płodności kobiet w ogóle. Do pewnego stopnia przyczyną, jak sugerują demografowie, może być emigracja kobiet w wieku rozrodczym z Polski. Demografowie szacują, że emigracja kobiet w wieku 15-49 przyczyniła się do spadku liczby urodzeń w latach 1991-95 w granicach od 16 do 21 tys. urodzeń w skali roku<sup>5</sup>. Demografowie wskazują na występowanie dwóch modeli zachowań prokreacyjnych. Pierwszy charakteryzuje się wczesnym zawieraniem małżeństw i rodzeniem dzieci przez młode kobiety. Drugi model polega na opóźnieniu zawierania związków, opóźnieniu decyzji o posiadaniu dziecka i wzroście liczby urodzeń przez relatywnie starsze kobiety<sup>6</sup>.

## UWARUNKOWANIA SPOŁECZNE PRZEMIAN RODZINY

Ekonomiczne i społeczne czynniki mają także swój udział w rozwoju powyżej przedstawionych procesów przemian, jakim podlega współczesne małżeństwo i rodzina. Z czynnikiem ekonomicznym wiążą się trudności mieszkaniowe, czy wręcz niedostępność mieszkań, groźba bądź realne bezrobocie, kłopoty materialne wynikające z niskich zarobków, brak ulg i kredytów preferencyjnych dla młodych małżeństw. Te realia życia w świadomości społecznej wpływają na postawy wobec zawierania związków i posiadania dzieci. Powołam się tutaj na wyniki badań przeprowadzonych przez CBOS pod koniec 1996 roku – była to reprezentatywna próba losowa dorosłej ludności kraju, obejmująca 1097 respondentów. Jedno z zadanych pytań miało służyć poznaniu: dlaczego w odczuciu społecznym „mężczyźni i kobiety będący w odpowiednim wieku do małżeństwa nie zawierają związków”. Większość ankietowanych uznała, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni nie zawierają małżeństw, głównie z obawy przed trudnościami materialnymi – a konkretnie boją się bezrobocia i niskich zarobków. Drugim najczęściej wymienianym powodem były trudności mieszkaniowe. Ten niepokój o byt przyszłej rodziny zdaniem ankietowanych osób częściej jest udziałem kobiet niż mężczyzn. I tak 72% badanych przypisywało obawę przed trudnościami materialnymi będącą powodem do niez-

<sup>4</sup> *Raport o sytuacji polskich rodzin*. Pełnomocnik Rządu ds. Rodziny i Kobiet. Warszawa 1995, s. 9. *Raport 1996. Sytuacja demograficzna Polski*. Rządowa Komisja Ludnościowa. Warszawa 1996, s. 27-28, 37.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże, s. 41.

wierania małżeństw kobietom, a nieco rzadziej, bo 65%, mężczyznom. I dalej, 60% badanych łączyło obawę przed trudnościami mieszkaniowymi (stanowiącą powód do niezawierania małżeństwa) z kobietami i mniej, bo 52%, z mężczyznami. Kobiety (39%) także nieco częściej według badanych obawiają się nieudanego związku niż mężczyźni (24%) – powód ten w opinii badanych także stanowi przeszkodę w zawieraniu małżeństw.

Natomiast mężczyznom badani przypisywali częściej tendencje ucieczkowe – wybór wolności, życia bez zobowiązań (44% w porównaniu z 24% w stosunku do kobiet) oraz lęk przed obowiązkami rodzicielskimi (25% mężczyzn w stosunku do 13% kobiet). Według respondentów prawie taki sam procent kobiet i mężczyzn (24% w stosunku do 25%) nie zawiera małżeństwa z obawy, że może im ono przeszkodzić w karierze zawodowej.

W tych samych badaniach 97% badanych deklaroowało chęć posiadania dzieci (CBOS-1996). Na pytanie, dlaczego w dzisiejszych czasach ludzie nie mają dzieci – 33% badanych odpowiedziało, że większość z nich po prostu nie chce ich mieć. 59% zwracało uwagę na konkretne powody, głównie związane z warunkami bytowymi. Zatem według respondentów małżeństwa nie mają dzieci, gdyż :

- 75% – nie mają warunków materialnych (za mało zarabiają, są zagrożeni bezrobociem),
- 64% – nie mają samodzielnego mieszkania,
- 34% – kobiety obawiają się utraty pracy.

Jak widać z powyższych analiz, opinia społeczna zwraca głównie uwagę na bytowe bariery dla rozwoju rodziny. Tymczasem jest jeszcze społeczne podłoże przemian, co zupełnie nie wynika z powyższych badań. Jak wiadomo, następuje zmiana postaw społecznych wobec norm obyczajowych, dotychczas regulujących życie małżeńsko-rodzinne. Myślę tutaj o zakazie współżycia przed ślubem, określonych zachowaniach prokreacyjnych, sztywnym podziale ról w małżeństwie, czy uznaniu nierozzerwalności związku małżeńskiego. Konsekwencją są zmiany w ocenie znaczenia samego małżeństwa, zmiany postaw wobec zawierania związku czy postaw wobec prokreacji i planowania liczby dzieci. Jaką zatem rolę przypisuje się współczesnemu małżeństwu? Powołam się znowu na wyniki badań, które zostały przeprowadzone w roku 1989 przez D. Duch-Krzystoszek (1998, s. 98). Badanie obejmowało reprezentatywną próbę dorosłej ludności Polski w wieku 18-49 lat, liczącą 1982 osoby.

Najczęściej wymienianą przez badanych „korzyścią” płynącą z małżeństwa była możliwość posiadania dziecka. Prawie dwie trzecie wypowiedzi, bo 62,2%, podnosi ten aspekt małżeństwa w sensie pozytywnym. Chociaż ta korzyść znalazła się na pierwszym miejscu, to jednak warto podkreślić, iż badani duże znaczenie przypisywali małżeństwu jako grupie wsparcia, dającej poczucie ciepła i bezpieczeństwa – 49% wypowiedzi wskazywało na zaspokojenie potrzeby miłości, 45% na oparcie w potrzebie. To podkreślanie więzi psychicznej łączącej małżonków, więzi opartej na uczuciu, opiece i oparciu wskazuje na wagę relacji osobowych w związkach.

D. Duch-Krzystoszek (1998, s. 98-103) porównywała otrzymane wyniki z wynikami innych badań z końca lat siedemdziesiątych przeprowadzonych przez A. Titkow. Zwraca uwagę na zmiany w postrzeganiu pozytywnych stron małżeństwa, jakie dokonały się z upływem lat. Instytucja małżeństwa w jej badaniach rzadziej była łączona z łatwiejszym dorabianiem się, co występowało w badaniach z końca lat 70. Nastąpił spadek tej wartości z drugiego na czwarte miejsce w hierarchii. W badaniach D. Duch-Krzystoszek częściej łączono małżeństwo z zaspokajaniem potrzeby miłości. Nastąpił awans tej wartości z czwartego miejsca na drugie. W swoich analizach Duch-Krzystoszek pokreśla (1998, s. 102), że „społeczeństwo polskie znajduje się w okresie zmian w sposobach myślenia o małżeństwie. Proces ten polega na wypracowywaniu nowych, coraz liczniejszych alternatyw wobec postrzegania małżeństwa jako instytucji, która pozwala dorobić się i rozwiązać kłopoty”. A zatem Duch-Krzystoszek mówi o alternatywach w sposobie rozumienia małżeństwa. Myślę, że te ogólne wnioski można rozszerzyć na alternatywy dla samego sformalizowanego małżeństwa, tym bardziej że od tych badań minęło kolejnych 10 lat. Socjologowie rodziny zwracają uwagę na zmiany wzoru osobowego partnera od którego oczekuje się zaspokojenia potrzeb emocjonalnych, oparcia, zrozumienia, wzajemnej pomocy i więzi intelektualnej. O trwałości związku nie decydują (jak poprzednio) wartości pozasobowe, jak majątek czy pozycja społeczna (F. Adamski 1982; M. Bocheńska-Seweryn, T. Borkowski, K. Kluzowa 1989, A. Kwak 1994). Zatem następuje wyraźne przekształcanie się małżeństwa ze związku o więziach rzeczowych w związek o charakterze więzi emocjonalnych. Tym samym małżeństwa stały się niestabilne z uwagi na łatwość rozpadu w sytuacji braku satysfakcji emocjonalnej małżonków.

## ALTERNATYWY DLA MAŁŻEŃSTWA

Co może być alternatywą dla małżeństwa? Będzie to związek nieformalny na określenie którego obecnie używa się pojęcia „związek kohabitancki”. Podstawą związku jest uczucie łączące parę heteroseksualną, trwałość wiąże się z faktycznym istnieniem więzi i wspólnoty, a nie z formalnym aktem stanowiącym związek. Przeprowadzone analizy pokazują, że nieformalne związki mogą pełnić różne funkcje:

- kohabitacja może poprzedzać małżeństwo i stanowić okres przedłużonego chodzenia ze sobą;
- kohabitacja może poprzedzać małżeństwo i stanowić przygotowanie do niego. Ten okres, tzw. sprawdzania się, pozwolić ma na wzmocnienie wzajemnych stosunków bez odpowiedzialności za małżonka i potomstwo;
- kohabitacja może stanowić alternatywę dla małżeństwa, zwłaszcza dla osób które nie zamierzają się pobrać;
- kohabitacja może przyjmować formę niezamężnego życia, wyrastając z ideologii niezależności.

W takim rozumieniu kohabitacja stanowi układ intymnych stosunków dla jednostek, które są maksymalnie niezależne w swoich działaniach. Partnerzy takiego układu są bardziej podobni do osób żyjących samotnie, niż pozostających w małżeństwie. Przywiązanie do własnej niezależności rozciąga się na różne sfery życia i wskazuje na brak oczekiwań odpowiedzialności od partnera. Partnerzy takiego układu odbierają małżeństwo jako utratę niezależności osobistej i naruszenie własnego dobra (N. G. Bennett i inni 1988; R. Schonen 1992).

Związki kohabitacyjne posiadają zróżnicowany stopień realizacji zadań w zakresie potrzeb finansowych i mieszkaniowych, prowadzenia gospodarstwa domowego i ewentualnie wychowywania dzieci czy zabezpieczenia emocjonalnego. Są to związki o różnych modelach – od tradycyjnej realizacji ról po model pełnej niezależności (B. Buunk 1983). Związki nieformalne nie są domeną jedynie młodych ludzi. Nowym trendem zjawiska jest wzrost udziału osób ze starszych grup wiekowych. Niezamężna kohabitacja nie tylko poprzedza zawarcie małżeństwa, ale pojawia się również po jego rozwiązaniu i między małżeństwami. Współcześnie coraz powszechniejsze staje się zawieranie małżeństwa po okresie kohabitacji, niezależnie czy jest to pierwszy, czy kolejny związek. Badacze zachodni (L. L. Bumpass, J. A. Sweet 1989; L. L. Bumpass 1990; L. L. Bumpass, J. A. Sweet, A. Cherlin 1991) zwracają uwagę, że związki kohabitacyjne często (w ok. 60%) przekształcają się w małżeństwo i że większość kohabitantów zamierza zawrzeć formalny związek, chociaż nie zawsze ze swoim obecnym partnerem. Kohabitanci zatem nie odrzucają generalnie instytucji małżeństwa, a sam proces kohabitacji może działać w obu kierunkach „do i od małżeństwa”. Związek kohabitacyjny, w którym obydwójce partnerzy oczekują zawarcia małżeństwa, częściej niż w innych przypadkach się nim kończy (L. L. Bumpass 1990). Badacze zachodni zjawiska kohabitacji wskazują, że jedna czwarta kohabitantów nie zawiera małżeństwa z partnerem kohabitacji, a około 10% par nie zamierza w ogóle sformalizować swojego związku. Na zjawisko kohabitacji można popatrzeć i z innej strony. W literaturze zagranicznej zwraca się uwagę, że kohabitacja powstrzymuje wskaźnik rozwodów od wzrostu. Przyjmuje się, że ok. 40% związków nieformalnych rozpada się jeszcze przed zawarciem formalnego małżeństwa (L. L. Bumpass 1990). Są to tzw. „przedmałżeńskie rozwody”. Wskaźnik rozpadu pierwszych nieformalnych związków jest wyższy niż dla pierwszych małżeństw, co sugeruje, że rozwiązywanie związków kohabitacyjnych przed małżeństwem maskuje niestabilność małżeństwa. Rozpadają się zatem związki słabsze, spełniające funkcję osłaniającą, gdyż jako nieformalne nie znajdują miejsca w statystyce i tym samym stabilizują wskaźnik rozwodów.

Trudno mówić o rozmiarze związków kohabitacyjnych w Polsce. Dane z Mikropisu z 1974 roku (W. Chechliński 1981) wskazują na istnienie 1% związków nieformalnych wśród ogółu małżeństw. Szacunkowe obliczenia pozwalają wnosić, iż pod koniec lat 80. związki kohabitacyjne wynosiły 1,7% wszystkich gospodarstw domowych (dane za: Golinowska 1995, s. 35). Obserwacja życia wskazuje, że zjawisko wzrasta.

Wydaje się, że ogólna tendencja do liberalizacji poglądów wpłynęła także na postawy wobec tego alternatywnego stylu życia. W przeprowadzonych przeze mnie badaniach w 1993 roku większość badanych, bo 81% akceptowała zdecydowanie lub raczej tę formę życia. 65% badanych uważało, że związki nieformalne powinny istnieć i tylko 5% respondentów było temu przeciwnych. Nieco ponad trzy czwarte badanych uważało (77%), że jednostka ma prawo decydowania o własnym sposobie życia. Porównanie tego wyniku z badaniami z roku 1988 (J. Kujawa-Babula 1988) wskazuje na wzrost przyzwolenia na układanie sobie życia według indywidualnych potrzeb, a tym samym na odejście od tradycyjnie uznanych form. Wyniki otrzymane przeze mnie w roku 1993 korespondują z wynikami wcześniejszych badań z roku 1989 D. Duch-Krzystoszek. W tej reprezentacyjnej próbie tylko 16% badanych uznało, iż osoby żyjące bez ślubu „bezwzględnie powinny zawrzeć małżeństwo”. Z kolei nieco ponad jedna trzecia respondentów (36,5%) uznała, że „jeżeli ludzie się kochają i ufają sobie, nie ma znaczenia czy żyją ze sobą w małżeństwie, czy bez ślubu” (s. 118)

Mimo ogólnie pozytywnych postaw wobec zjawiska kohabitacji 70% badanych wolałoby nie pozostawać w takim związku (A. Kwak 1994). Najczęściej wymienianym uzasadnieniem był „brak stabilizacji”. Podobnie badani reagują na możliwość wybrania tej formy związku przez swoje dziecko. Tylko 38% badanych deklarowało akceptację takiej sytuacji – 15% nie, ale 48% uciekło od podjęcia decyzji wybierając odpowiedź „nie wiem”. A zatem widać pewne rozbieżności w postawach wobec zjawiska kohabitacji w sensie ogólnym i kohabitacji jako sytuacji osobistej.

Czy ta alternatywa oznacza zagrożenie dla instytucji małżeństwa? W badaniach przeprowadzonych w 1993 przeze mnie (A. Kwak 1994) nieco ponad połowa (58%) respondentów nie widziała takiego zagrożenia. Podstawowym argumentem jest powoływanie się na silną tradycję zawierania małżeństw (48%). Dwa kolejne argumenty odwoływały się do wagi samego małżeństwa. W pierwszym przypadku było to jego znaczenie dla jednostek – 25% wypowiedzi „małżeństwo nadaje sens życiu”. W drugim, znaczenie małżeństwa w życiu społecznym – 24% wypowiedzi „podnosi pozycję społeczną”. Z kolei 42% respondentów widziało w związkach kohabitacyjnych zagrożenie dla małżeństwa. Podawane były wówczas argumenty, które wskazywały na jakościowo lepszą formę życia w niezalegalizowanym związku – 37%. Badani zwracali także uwagę na ogólną tendencję do liberalizacji poglądów (wobec kohabitacji) – 33% i na wagę uczucia będącego podstawą związku – 27%.

Badani w roku 1993 uważali, że liczba związków kohabitacyjnych będzie wzrastała (63%). Tylko 3 osoby na 370 badanych liczyły na spadek liczby par żyjących w nieformalnych związkach (35% uważało, że zjawisko pozostanie na tym samym poziomie co obecnie). Rozwój tej alternatywy dla formalnych związków niewątpliwie ułatwia przyzwolenie na dokonywanie indywidualnych decyzji przez jednostki odnośnie do wyboru stylu życia oraz wzrost akceptacji zachowań, które jeszcze w połowie wieku były uznawane za naganne czy niemoralne. Rozwój zjawiska kohabi-

tacji utrudnia prawo, a właściwie brak rozwiązań prawnych dla związków nieformalnych, polityka prorodzinna, czy chociażby niepisane normy społeczne tworzące pewne bariery, czy niewygodę w zwykłych codziennych sytuacjach. Na przykład pewną niewygodą może być brak opracowania sposobu przedstawiania partnerów, tendencja do ukrywania właściwego charakteru związku.

Okazuje się jednak, że rola tzw. „opinii społecznej” nie pozostaje tak całkiem bez znaczenia i obecnie. Moi respondenci z 1993 roku wprowadzili na drugie miejsce pod względem znaczenia (23%) „opinię społeczną” jako przyczynę przekształcania się związku nieformalnego w formalny. Znamienne, że dla mężczyzn był to najważniejszy powód (33%), dla kobiet – czwarty z kolei (14%), podczas gdy pierwszym był wzgląd na dziecko (39%).

## ZAKOŃCZENIE

Czy zatem związki kohabitanckie są zagrażającą alternatywą dla małżeństwa? Analizy demograficzne wskazują na obniżanie się skłonności do zawierania związków małżeńskich. Jednak ten trend może po prostu wskazywać na opóźnianie ich formalizacji z uwagi chociażby na trudności mieszkaniowe i materialne, czy przedłużanie się okresu kształcenia. W wielu krajach naturalną jest sytuacja zawierania małżeństw dopiero po uzyskaniu pewnej stabilizacji, czyli nie w najmłodszych przedziałach wiekowych. Można też oczekiwać, że tę lukę w sensie związków poprzedzających małżeństwo wypełnią czy może już wypełniają związki nieformalne. Ale ich rola nie kończy się na tym. Trudno określić, jaki jest i będzie naprawdę procent związków kohabitanckich będących wynikiem świadomej decyzji, że właśnie partnerom o taką formę związku chodzi. Nadal bowiem naciski społeczne w postaci niepisanych norm społecznych czy prawnych (brak rozwiązań prawnych), osłabiają moc związków nieformalnych. Czy społeczeństwo jest gotowe do pełnego zaakceptowania odmiennych form życia rodzinnego, nie opartych na formalnie zawartym związku? Mimo liberalizacji opinii społecznej wobec alternatywnych form życia rodzinnego, w Polsce nadal dominują związki prawnie zawarte. W badaniach przeprowadzonych przez DEMOSKOP w roku 1996 respondenci w większości opowiedzieli się za koniecznością legalizacji związków nieformalnych – 75% uważało, że kobieta i mężczyzna żyjący ze sobą powinni wziąć ślub. Najczęściej, bo 42,9% badanych było zdania, że ślub ten powinny pary wziąć koniecznie, 33,8%, że raczej powinny, a 18,8% nie umiało się zdecydować i wybrało kategorię »trudno powiedzieć«. Tylko 4,4% było zdania, że nie jest konieczna legalizacja związku. Wyniki powyższe pozostają w pewnej niezgodzie z badaniami z 1989 roku (D. Duch-Krzyśtoszek 1998), w których to tylko 16% badanych widziało bezwzględną konieczność formalizacji związku przez pary żyjące ze sobą. Czyżby wyniki z 1996 roku były wskaźnikiem dla kolejnych zmian w transformacjach małżeństwa i rodziny?



## LITERATURA

- Adamski F. (1982), *Socjologia małżeństwa i rodziny*. PWN, Warszawa
- Bocheńska-Seweryn M., Borkowska T., Kluzowa K. (1989), *Młodzież szkolna o rodzinie*. Studia Socjologiczne, 2: 243-261
- Bennett N. G., Blanc A. K., Bloom D. E. (1988), *Commitment and the modern union: Assessing the link between premarital cohabitation and subsequent marital stability*. American Sociological Review, 53: 127-138
- Buunk B., (1983) *Alternative lifestyles from an international perspective: A trans-atlantic comparison*, [w:] E. D. Maclin, R. H. Rubin (red.), *Contemporary families and alternative lifestyles*. Sage Publications. Beverly Hills, London, New Delhi, 308-330
- Bumpass L. L., Sweet J. A. (1989), *National estimates of cohabitation*. Demography, 26: 615-625
- Bumpass L. L. (1990), *What's happening to the family? Interactions between demographic and institutional change*. Demography, 27: 483-498
- Bumpass L. L., Sweet J. A., Cherlin A. (1991), *The role of cohabitation in declining rates of marriage*. J. of Marriage and the Family, 51: 913-927
- Chechliński W. (1981), *Kohabitacja – nowe zjawisko życia rodzinnego*, [w:] M. Ziemska, A. Kwak (red.), *Funkcjonowanie rodziny a problemy profilaktyki społecznej i resocjalizacji*. Wyd. UW, Warszawa, 27-35
- Duch-Krzyszczak D. (1998), *Małżeństwo, seks, prokreacja*. Wyd. IFiS PAN, Warszawa
- Golinowska S. (1995), *Spoleczno-demograficzne uwarunkowania przemian*, [w:] S. Golinowska, B. Balcerzak-Paradowska (red.), *Rodziny w Polsce. Raport Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych*. Warszawa 1995, 25-39
- Konkubinaty w opinii społecznej*. DEMOSKOP. Warszawa 1996, 22: 1-4
- Kujawa-Babula J. (1988), *Opinie mężczyzn i kobiet o przemianach życia rodzinnego*. IPSiR UW, Warszawa – nie publikowana praca magisterska
- Kwak A. (1994), *Rodzina i jej przemiany*. ISNS UW, Warszawa
- Raport 1995. *Sytuacja demograficzna Polski*. Rządowa Komisja Ludnościowa. Warszawa
- Raport 1996. *Sytuacja demograficzna Polski*. Rządowa Komisja Ludnościowa. Warszawa
- Raport o sytuacji polskich rodzin*. (1995), Pełnomocnik Rządu d.s. Rodziny i Kobiet. Warszawa
- Rocznik Demograficzny*. GUS. Warszawa 1997; 2000
- Rodzina w dobie przemian – postrzeganie zagrożenia*. Centrum Badania Opinii Społecznej. Warszawa, grudzień 1996
- Schonen R. (1992), *First unions and the stability of first marriage*. J. of Marriage and the Family, 54: 281-284

## DIRECTION OF FAMILY TRANSFORMATION – ALTERNATIVES TO MARRIAGE

## Summary

The Polish family is being transformed in the same way as is the family in other societies – fewer legal marriages, fewer children, more divorces, more single parents, more cohabitation. Causes of these changes have social and economic background. Changed perspectives on meaning of marriage correlates with the change of expectations directed to partner and the union itself. Public opinion became more distinctly tolerant which undoubtedly facilitates spreading of alternative unions. Although people will accept cohabitation in principle, they would still prefer their own family members to establish formal marriages. Is there cohabitation an alternative and threat to marriage?